

ZŁE SERCE

l e i s a r a y v e n

ZŁE SERCE

tłumaczenie martyna tomczak



OTWARTE

kraków 2018

Tytuł oryginału: *Wicked Heart*

Copyright © 2016 by Leisa Rayven

Copyright © for the translation by Martyna Tomczak

Opieka redakcyjna: Natalia Karolak

Opracowanie typograficzne książki: Daniel Malak

Adiustacja, korekta i łamanie: Studio NOTA BENE

Projekt okładki: Eliza Luty

Fotografia na okładce: © James D. Kelly

Fotografia autorki: © Stephanie De Rozario

ISBN 978-83-7515-455-9



Dystrybucja: SIW Znak. Zapraszamy na www.znak.com.pl

Dedykuję tę książkę wszystkim tym, którzy dostali kopa od miłości, a mimo to się podnieśli. Niech Wasze delikatne serca grzeje słońce i owiewa łagodny wietrzyk, aż pewnego dnia zaczaicie się pod strategicznie ulokowanym drzewem, by niczym wojownik ninja powalić miłość celnym ciosem między nogi.

„Wybaw mnie, Panie, od człowieka szczytnych
zamiarów i nieczystego serca: bo serce nade
wszystko kłamliwe jest i nieczyste”.

T.S. Eliot, *Chóry z „Opoki”*, tłum. Adam Pomorski

być stanowczą, ale sprawiedliwą, i nie wdawać się w miłosne relacje z ludźmi związanymi z przedstawieniem. Przez lata udawało mi się postępować zgodnie z własnymi zasadami, jest jednak coś, co może za jednym zamachem podkopać całą moją wewnętrzną równowagę.

Coś, a raczej ktoś.

Liam Quinn.

Siedzę wraz z całym zespołem produkcyjnym w prywatnej sali kinowej i patrzę, jak półnagi mężczyzna na ekranie powala na ziemię tabuny nieprzyjaciół. Wstydzę się tego, jak palą mnie policzki. Płytkiego oddechu i ściśniętych ud. Tego, że chłonę każde ujęcie jego twarzy i ciała. Zachwytu nad każdym drgnięciem mięśnia.

Ale jeszcze bardziej wstydzę się tego, że jego pełna pasji gra każe mi fantazjować o namiętnych chwilach, które mogłabym z nim spędzić. Nie tylko w łóżku, choć są one z pewnością wysoko na liście.

Mówiąc wprost, mam na jego punkcie zupełnego bzika.

Jest jedynym mężczyzną, który kiedykolwiek tak na mnie działał, i można śmiało powiedzieć, że mam do niego o to pretensje. Utrudnia mi to życie i w ogóle jak on śmie!

Na ekranie podbiega do pięknej rudowłosej dziewczyny i przyciąga ją do siebie w namiętym uścisku. Ruda to Angel Bell – jej zdjęcie jest na okładce najnowszego numeru magazynu „People”, którego głównym tematem są „Najpiękniejsze kobiety we wszechświecie”, krótko mówiąc: bogini. Idealne ciało. Idealne cacki. Idealna twarz. W filmie gra księżniczkę serafinów, a Liam jest jej ogniście seksownym demonem-niewolnikiem. Właśnie niemal unicestwili świat, by móc być razem, a teraz Liam całuje ją tak, jak gdyby zależało od tego jego życie.

Cholera, ten typ potrafi całować.

Zakładam nogę na nogę i wzdycham. To jakieś wariactwo.

Nie mam nic przeciwko stanowi podniecenia jako takiemu, ale podniecenie, które wywołuje we mnie ten konkretny mężczyzna,

to przepis na katastrofę. Kiedy ostatnim razem sobie na nie pozwoliłam, kiepsko się to dla mnie skończyło.

Czuję na ramieniu dotyk czyjejś dłoni i odwracam się. Marco Fiori, jeden z najbardziej szanowanych broadwayowskich reżyserów, nachyla się w moją stronę. Oczy błyszczą mu z ekscytacji i staje się jasne, że nie ja jedna dostrzegam, hm... przymioty Liama.

– Niezły okaz, prawda? – szepcze Marco.

Wzruszam ramionami.

– O ile komuś coś takiego się podoba.

Moje szalejące hormony krzyczą: podoba nam się. I to jeszcze jak.

Kłopot w tym, że nie może nam się podobać, bo Liam jest aktorem, a my się nie umawiamy z aktorami. Poza tym za kilka tygodni będę jego inspicjentką. Na dodatek jest zaręczony ze swoją olśniewającą ekranową partnerką.

Aha, no i jest jeszcze jeden powód, chyba najważniejszy: swego czasu przeżyłam z nim krótki, ale piekielnie namiętny romans, po którym do dziś nie mogę się pozbierać.

W jakiś sposób udało mi się zapomnieć o bólu, który mi sprawił, być może dlatego że w równym stopniu mam pretensje do siebie i do niego. Ale pożądanie? Ono wciąż bucha, niwecząc mój spokój, rozbijając go w drobny mak niczym słoń w składzie porcelany.

No więc tak.

Zapowiada się ciekawy projekt. To będzie cud, jeśli ja i mój profesjonalizm wyjdziemy z niego cało.

Pół godziny później, po porywającym punkcie kulminacyjnym, w którym Liam ratuje świat, po czym kocha się do utraty tchu ze swoją ekranową partnerką, film dobiega końca.

Nareszcie.

Zapalają się światła i ruszamy do sali konferencyjnej. Nasz zespół jest niewielki, składa się z producentki Avy Weinstein,

reżysera, czyli Marco, scenografki oraz szefowej produkcji i wreszcie z mojego asystenta i najlepszego przyjaciela Joshuy Kane'a.

– Wszystko gra? – pyta Josh, kiedy zajmujemy miejsca przy stole. – Jesteś cała czerwona.

– W porządku – odpowiadam. – Trochę się zgrzałam. Gorąco tam było, nie?

Josh wzrusza ramionami.

– Kiedy Angel siedziała półnaga w łaźni, owszem, ale poza tym prawie odmroziłem sobie jaja. Klimatyzator był chyba ustawiony na „arktyczną zamięć”.

Sięgam po leżący przede mną folder i wachluję się nim. Moja twarz ustawiona jest raczej na „powierzchnię Słońca”.

Josh uśmiecha się pod nosem.

– No co? – rzucam obronnym tonem.

– Nic. Po prostu bawi mnie, że po tylu latach wystarczy jedno spojrzenie na Liama Quinna i robisz się czerwona jak sałatka z buraków mojej babci.

– Zamknij się.

– A więc nie zaprzeczasz.

– Zamknij dziób. Piśnij Marco choć słówko, a wyrwę ci te twoje odmrożone jaja i zrobię sobie z nich kolczyki.

Josh parska śmiechem.

– Marco nie wie, że wy dwoje się... no wiesz, znacie?

– Nie.

– Ani tego, że od sześciu lat wszystkie twoje seksualne fantazje krążą wokół Liama?

Rzucam mu gniewne spojrzenie. Josh podnosi ręce.

– Jak sobie chcesz. Będę trzymał buzię na kłódkę. Ale jeśli rzucisz się na niego na próbie, oczekuję, że będę zwolniony od wszelkiej odpowiedzialności.

– Jeśli choćby się do niego zbliżę, to będzie znaczyło, że poniosłeś porażkę jako mój platoniczny partner życiowy. Pamiętaj o tym.

– O rany, kobieto. – Wzdycha sfrustrowany. – Zapanowanie nad tobą to naprawdę robota na pełen etat.

Nawet gdy odbija mi tak, że zawstydziałabym samego Charliego Sheena, Josh potrafi sprawić, że się uśmiecham. To właśnie dlatego od drugiej klasy liceum jest moim najlepszym kumplem. Poznaliśmy się oczywiście na zajęciach kółka teatralnego. Był tam jednym z nielicznych chłopaków hetero i choć oboje kochaliśmy teatr, na scenie nie szło nam najlepiej. Po stanowczo nieudanym debiucie aktorskim, w którym zagraliśmy niewątpliwie najbardziej niezdatną parę kochanków na świecie, postanowiliśmy wstąpić na mniej efektowną ścieżkę kariery i zasilić szeregi pracowników technicznych. Okazało się, że mój talent organizacyjny i apodyktyczność są w teatrze zaletą, i nie minęło wiele czasu, gdy zostałam najmłodszą inspicjentką w historii szkoły.

Z jakiegoś powodu Josh był zadowolony z roli Robina przy moim zakulisowym Batmanie i od pierwszej chwili tworzyliśmy dynamiczny duet. Ludzie zawsze się dziwią, że pozostajemy tylko przyjaciółmi, ale tak po prostu jest. Najlepsi kumple do grobowej deski.

– A więc, drużyno – mówi Marco, kiedy siedzimy już wszyscy przy stole. – Obejrzeliliśmy właśnie ostatni film z serii *Gniewne serce* z Liamem Quinnem i Angel Bell, czyli przyszłymi gwiazdami mojej fantastycznej, współczesnej wersji Szekspirowskiego *Poskromienia złościcy*.

Bardzo podoba mi się jego koncepcja nowych adaptacji klasycznych komedii Szekspira. Są inteligentne, pełne aktualnych nawiązań i odkąd pracowałam przy ostatniej z nich, która zresztą okazała się hitem, jestem ich wielką fanką. Tak się złożyło, że główne role w tym przedstawieniu zagrali mój brat Ethan i piękna Cassie Taylor, obecnie jego narzeczona. Gdy po kilku miesiącach spektakl zszedł z afisza, Marco zwerbował mnie do nowego projektu. Oczywiście nie wiedziałam wtedy, że jego gwiazdą zostanie „władca moich majtek” Liam Quinn. Gdybym zdawała sobie sprawę z tej drobnostki, uciekłabym, gdzie pieprz

rośnie. Praca z facetem, przy którym płoną niczym nocne niebo nad Las Vegas, nie zapowiada się zbyt przyjemnie.

– No dobrze – mówi Marco. – O ile nie spędziliście ostatnich kilku lat pod jakimś kamieniem, wiecie, że Liam i Angel są aktualnie złotą parą Hollywood. Spotykali się przez kilka lat, potem zaręczyli i jak można wywnioskować z regularnych publicznych wybuchów czułości, są w sobie zakochani do wyrzygu.

Pamiętam dzień, kiedy odkryłam, że się zeszli. Nigdy w życiu nie czułam się tak wykiwana. Ani tak nieszczęśliwa. Zdawało mi się, że łączy mnie z Liamem coś wyjątkowego, ale tamte zdjęcia były dowodem, że nawet tak cudowni mężczyźni jak Liam Quinn bywają cholernie zmienni.

Marco pokazuje leżące przed nami na stole plastikowe teczki.

– Te biogramy pozwolą wam zapoznać się z naszymi gwiazdami. Są w nich oficjalne CV, a także ciekawostki dotyczące życia osobistego i upodobań.

Jakby mi to było potrzebne. Od lat śledzę Liama w internecie. Nie jestem z tego szczególnie dumna.

– Z tyłu – ciągnie Marco – znajdziecie ridery Liama i Angel.

Rider to lista przedmiotów, które produkcja musi zapewnić, aby gwiazdy spektaklu były zadowolone. Mogą to być wymagania bardzo proste bądź zupełnie niedorzeczne.

– Pamiętajcie, proszę, że nie mamy do czynienia ze zwykłymi aktorami teatralnymi – mówi dalej Marco. – To gwiazdy filmowe przyzwyczajone do tego, że spełniane są ich najdziwniejsze żądania. Postarajmy się ich nie zawieść.

Zerkam na listę Angel.

Rany, poważnie?

Wygląda na to, że szczęście panny Bell zależy od tego, czy jej garderoba będzie cała w bieli: białe dywany, meble, zasłony oraz kwiaty. Jedzenie i napoje są natomiast dobrane według pewnego mało znanego bestsellera pod tytułem *Ekskluzywne żarcie, które sprawi, że pójdiesz z torbami*.

Przewracam kartkę, by spojrzeć na rider Liama. Składa się z czterech punktów:

Hantle.

Wi-Fi.

Ciasteczka z kawałkami czekolady.

Mleko.

Uśmiecham się. Pamiętam jego słabość do mleka i ciasteczek. Jego usta były po nich cudownie słodkie. Do dziś to mój ulubiony smak.

Josh marszczy brwi.

– Naprawdę zamierzamy dostarczyć Angel wszystko z tej listy? Nie mam zielonego pojęcia, co to jest trójednik i gdzie go szukać.

Marco wybucha śmiechem.

– Oczywiście, że nie. Nasz budżet z trudem pozwoli nam na zakup wody mineralnej, nie wspominając o prywatnym kucharzu czy trenerze osobistym.

Nasza producentka Ava chrząka.

– Jestem w trakcie negocjacji z Anthonym Kentem, agentem Liama i Angel, i zamierzam zawetować co dziwaczniejsze żądania. Anthony będzie musiał wytłumaczyć im różnicę między pracą na scenie a przebywaniem na planie filmowym. Gwiazdy ekranu nie mają pojęcia, jak skromne bywają budżety teatralne. Obawiam się, że Angel i Liama czeka gorzkie zderzenie z rzeczywistością.

– Liam grał wcześniej w teatrze – wypalam bez zastanowienia.

Ava unosi brwi.

– Naprawdę?

– Ee... Tak. Tak ma napisane w CV. Sześć lat temu. *Romeo i Julia*. Festiwal Szekspirowski w Tribeca.

Marco mruży oczy.

– Czy to nie ten sam spektakl, przy którym pracowałaś z bra-tem? Twoja pierwsza zawodowa produkcja? Miałaś zaledwie dziewiętnaście lat.

Niech cholera weźmie tego faceta i jego pamięć słonia.

– A. Hm. No tak. Tak, rzeczywiście.

– Zatem znasz Liama Quinna? – pyta zaskoczona Ava.

– Troszeczkę.

Przynajmniej tak mi się zdawało. Człowiek, którego znałam, różnił się od impulsywnego gwiazdora, który co kilka tygodni pojawia się na okładkach brukowców.

– Będą z nim kłopoty? – pyta Marco.

Wzruszam ramionami.

– Jako Romeo zachowywał się bardzo profesjonalnie, jednak to było, zanim został hollywoodzką szychą. Teraz ma tendencję do zadzierania z paparazzi. Nie słyszałam, żeby sprawiał problemy w pracy, ale nie zdziwiłabym się, gdyby tak się stało.

Marco kiwa głową.

– Zgoda. Jego narzeczona natomiast w wywiadach robi wrażenie tak słodkiej, że gdy je czytam, bolą mnie zęby. Sądzę, że powinniśmy wszyscy przygotować się na chodzenie wokół nich na paluszkach i dopieszczanie ze wszystkich stron.

Do końca spotkania słucham jednym uchem, wspominając Liama z przeszłości. Namiętnego, troskliwego, seksownego jak cholera faceta, budzącego we mnie żądze, o istnieniu których nie miałam wcześniej pojęcia. Powinnam była się domyślić, że to zbyt piękne, by mogło być prawdziwe. Udawał mężczyznę idealnego, a tacy przecież nie istnieją.

Nawet po tych wszystkich latach wściekam się na myśl o tym, jak mnie wykiwał. I wciąż zachodzę w głowę, po co mu to było. Zrobił to tylko dlatego, że mógł? Po co wypływał ze mną na głęboką wodę, skoro zamierzał mnie tam porzucić?

Bez względu na przyczynę stało się. Nie mogę cofnąć czasu. Mogę jednak zrobić wszystko, aby Liam Quinn nie zdołał oszukać mnie po raz drugi.